

## **Dlaczego nie zostałem prezydentem RP**

Wdowa po gen. Kiszczku przekazała do IPN teczki zawierające akta agenta pod pseudonimem BOLEK co znowu podzieliło Polaków na tych, którzy potępiają wszelkie donosicielstwo i tych którzy je tolerują. Jest to ewidentnie spór dwóch kultur: rzymskiej i chazarskiej. Ta pierwsza jest oparta na moralnej etyce a druga pozwala na dowolne interpretacje zależnie od oczekiwanych korzyści.

O ile jedna grupa stara się usprawiedliwić współpracę SB, to jednak większość prawych Polaków uważa to za poważną skazę charakteru. Kiedy oceniamy ludzi pod koniec ich życia lub po ich śmierci, to nie jest ważne ile ktoś miał pieniędzy tylko jaki miał charakter, który oczywiście rzutuje na czyny ale można przebaczyć błędy młodości jeśli w późniejszych latach ktoś okazał się dobrym człowiekiem. W przypadku Lecha Wałęsy z pewnością tak nie jest.

Wszyscy chyba wiedzą, że na słowach wyżej wymienionego nie można polegać, ponieważ często on mówi co innego rano i co innego wieczorem. Jego opinie są bardzo chwiejne i zmienne, zależnie od strachu. Jego młodość daje powody aby się bał własnego cienia za nieczne czyny z przeszłości.

W swoim życiu obserwowałem wielu ludzi ale najbardziej podły charakter ma Lech Wałęsa. Musiałem studiować jego osobowość jako jego kontrkandydat w obu turach wyborów prezydenckich w 1990 roku. Dostałem wtedy wiele listów z Włocławka i Gdańska, z terenów gdzie ludzie go znali.

W jednym z nich, jego były kolega napisał, że w swojej młodości Lech Wałęsa ze swoim bratem prowadzili bandę podwórkową zwaną „Szczury”, grasującą na cmentarzu we Włocławku. Tam kradli kwiaty z grobów na sprzedaż i rabowali zegarki i kolczyki. Wspomniawszy o morderstwie na tym cmentarzu, gdzie po zabiciu człowieka Wałęsa powiedział: „Co jest, był, żył, a teraz go nie ma. Bóg

dał, Bóg zabrał przy naszej pomocy. My jesteśmy”. Być może nie jest to prawdą, ponieważ historycy nigdy o tym nie wspomnieli w swoich książkach. Jednak jeśli tak było, to pewnie był to główny powód ucieczki Lecha Wałęsy z Włocławka do Gdańska.

Dostałem też listy z Gdańska, że Lech Wałęsa po drugim dziecku katował swoją żonę Danutę i miał z tego powodu sprawy w kolegium. Dziś o tym nikt nie pamięta choć były to dowody przemocy i okrucieństwa w stosunku do słabszej płci. Pewnie ze strachu, że miałem takie informacje, TVP fałszywie oskarżyła mnie o bicie żony i głodzenie dzieci.

Pracownik Stoczni Gdańskiej, który znał Wałęsę przysłał mi list abym publicznie w telewizji „na żywo” zapytał Wałęsę kim był „Bolek”. W tym samym czasie anonimowo wręczono mi kopertę z kopiami kilku ręcznie pisanych donosów Lecha Wałęsy do SB na kolegów z pracy włącznie z pokwitowaniami za otrzymane pieniądze. Grafolog w Kanadzie bez informacji na temat osoby opisał autora tych tekstów jako kłamliwego, mściwego i pyszałkowatego człowieka - jak ułał był to Lech Wałęsa. Każdy może to potwierdzić z innym grafologiem.

W mojej kampanii wyborczej uważałem za niemoralne dyskusje na temat tych brudów, bo najważniejsza była dla mnie reforma gospodarcza Polski. Poza tym kandydat na prezydenta nie jest prokuratorem i nie ma możliwości prowadzenia postępowania dowodowego ze względu na brak kompetencji. Z tego powodu nie otworzyłem "czarnej teczki" w II-giej turze wyborów, gdzie miałem kopie donosów Lecha Wałęsy na kolegów ze stoczni oraz pokwitowania za otrzymane od SB pieniądze. Wystarczyło że dałem o tym sygnał wyborcom.

Wałęsa po Stanie Wojennym brutalnie zdradził I-wszą Solidarność i z pomocą doradców z grupy KOR zarejestrował nową Solidarność II, którą on i SB mieli

całkowicie pod swoją kontrolą. Wyrzucił wtedy wielu prawych Polaków takich jak Anna Walentynowicz, Andrzej Gwiazda czy Andrzej Kołodziej. Kiedy w 90 roku rozmawiałem z tym ostatnim na temat Wałęsy wzburzony kilkakrotnie powtórzył słowo „oszust”.

Jego podszyta strachem lojalność była tylko w stosunku do możliwych tego świata a nie dla Polaków, którymi gardził bo łatwo nimi manipulował. Bał się więc zarówno Ameryki jak i Rosji oraz „układu” Okrągłego Stołu”, ponieważ byli od niego silniejsi. Z pewnością wiedział, że nie miał wystarczającej ilości głosów wyborczych aby zostać prezydentem RP i obawiał się, że w każdej chwili może to być ujawnione. Strach stał się głównym bodźcem jego prezydentury. Był widoczny w wielu wystąpieniach publicznych, takich jak nocne obalenie rządu Jana Olszewskiego, czy też odbiór wręczanej mu teczki na temat zbrodni Katyńskiej na polecenie prezydenta Rosji Borysa Jelcyna. Niepokoila go własna przeszłość.

Głupota Lecha Wałęsy często była ewidentna w telewizji – im więcej go ludzie znali, tym więcej widzieli jego podły i chwiejny charakter. Dlatego dostał tylko 1% głosów w kolejnych wyborach prezydenckich w 2000 roku.

Niestety ten groteskowy potworek przez fałszerstwo wyborcze został prezydentem RP w bardzo ważnym czasie – na samym początku ustrojowej reformy. Zamiast być prezydentem typu „ojciec narodu” był służebnikiem obcych interesów i ochroniarzem szkodliwych „reform” Leszka Balcerowicza. Wałęsa nawet sugerował, że po Tadeuszu Mazowieckim premierem powinien zostać Bronisław Geremek ale w końcu mianował Krzysztofa Bieleckiego, szatana złodziejskiej prywatyzacji. Tym samym przypieczętował wiele afer oraz rozbiór bankowości i przemysłu w Polsce. Ekonomista [Janusz Szewczak](#) podliczył koszt prezydentury Wałęsy na 75 miliardów złotych.

Część Polaków uważa, że dla dobra międzynarodowej opinii o Polsce powinniśmy milczeć na temat podłego charakteru Lecha Wałęsy i zapomnieć o jego przestępstwach i szkodach, które powstały na skutek jego działalności. Nie tylko jest to sprzeczne z etyką większości naszych rodaków ale także z prawem, ponieważ za wiele swoich czynów Wałęsa powinien stanąć przed sądem. Za głupotę oraz ignorancję niestety kodeks prawny nie przewiduje kary ale nie uchroni go to od negatywnego zapisu w historii Polski. Nie można budować kraju na fundamentach kłamstw z przeszłości.

Obecnie Lech Wałęsa z powodu akt Kiszczaka wije się ze strachu jak piskorz i błaga o pomoc ludzi, którym w przeszłości służył. A jednak prawda zawsze jest silniejsza od kłamstwa i jak oliwa na wierzch wypływa. Charakter Wałęsy jest jego największym wrogiem, ponieważ został udokumentowany jego życiorysem i ze względu na podeszły wiek jest w niewielkim stopniu podatny na transformację. W związku z tym przejdzie on do historii jako podszyty strachem kłamliwy menel, wielokrotnie zdradzający interesy Polaków. Ten podły człowiek został prezydentem aby służyć ludziom, którzy posiadali jego teczkę.

Naturę człowieka poznaje się po jego wrogach. Jako, że zawsze stoję po stronie prawdy i naszej Racji Stanu mam ich wielu. Nigdy jednak nie uważałem Lecha Wałęsy za przeciwnika, ponieważ jest on dla mnie ofiarą losu. Jego torturą było wykonywanie obowiązków wysoko powyżej poziomu jego kompetencji. Jak można uważać za wroga człowieka, który się publicznie chwali, że nigdy nie przeczytał żadnej książki. Nawet tej, którą napisała jego żona. Takim adwersarzem nie można się chwalić, można się tylko z tego powodu wstydzić.

W Ameryce do tej pory istnieje mit kariery pucybuta, który został milionerem. Ale do tego potrzebny jest charakter i zdolności, których Lech Wałęsa nie posiada.

Cztery dekady temu było geopolityczne zapotrzebowanie na człowieka, który będzie symbolem przemian w Polsce i moźni tego świata zgodnie postawili na niego. Teraz z pewnością są zażenowani.

Ruina mitu Lecha Wałęsy obciąży życiorysy takich „działaczy” Solidarności jak Adam Michnik, Jacek Kuroń, Bronisław Geremek, Jarosław Kaczyński i wielu innych, którzy przez lata byli jego bliskimi współpracownikami i musieli wiedzieć o jego przeszłości. Stanie się on skazą biografii Jana Pawła II i królowej Anglii Elżbiety, którzy go przyjmowali jako człowieka nieskazitelnego charakteru, bohatera przemian ustrojowych w Polsce.

W czasie wyborów prezydenckich w 1990 roku Lech Wałęsa podle oskarżał mnie o współpracę z SB i KGB bez podania żadnych na to dowodów. Nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka. Obecnie mamy dowody na współpracę Bolka z SB ale winnego nie ma. A więc Lech to nie Bolek ?

Proszę pamiętać że PRL to było państwo policyjne i to Kiszczak był zwierzchnikiem Wałęsy a nie odwrotnie, całego okrągłego mebla i wszystkich wybranych do udziału w tej chutzpah.... włącznie z grubą kreską...i kochajmy się na wieki. Ciekawi mnie czy w swoich aktach gen. Kiszczak zostawił informację, że Lech Wałęsa nie miał wystarczającej ilości głosów wyborczych aby stać się prezydentem RP. Wiem jak "służby" dosypały mu głosów do urn wyborczych.

Obecnie temat "Bolek" jest odgrzewanym kotлетem, ponieważ największym zagrożeniem dla Polaków, jak twierdzi publicysta [Stanisław Michalkiewicz](#), jest ekspozytura stronnictwa amerykańsko-żydowskiego, do której należy partia PIS. Bolek to stara historia i temat zastępczy, wypadek przy budowie demokracji. Nie płacze się nad rozlanym mlekiem. Teraz trzeba walczyć o przyszłość, bo czas to pieniądz!

Stan Tymiński

Acton, Kanada 23 lutego 2015

[www.rzeczpospolita.com](http://www.rzeczpospolita.com)

